

## PODRÓŻOWANIE W ŚWIECIE KULTUR RÓŻNYCH. MOŻLIWOŚCI PORÓWNYWANIA I DOKONYWANIA OCEN

Zagadnienie kultury fizycznej w kontekście różnic i nierówności społecznych często jest powiązane ze zróżnicowanymi możliwościami podejmowania rozmaitych rodzajów aktywności (głównie aktywności fizycznej) przez poszczególne jednostki i grupy osób. W przypadku podróży (turystyki) oprócz tego wymiaru można wskazywać na jeszcze inne, charakterystyczne dla tego zjawiska. Podróżowanie (turystyka) jest związane z czynnością oceniania przybyszów przez ludność miejscową i porównywania ich ze sobą oraz oceniania gospodarzy przez przybyszów i porównywania ich ze sobą. Celem artykułu jest przedstawienie podstawowych poglądów dotyczących tezy o równości (nierówności) kultur oraz możliwości dokonywania ocen innych społeczeństw (kultur, cywilizacji).

Charakterystyczną cechą podróży Ryszarda Kapuścińskiego było dążenie do spotkania i poznania Innego. Fascynacją odmiennością stanowiła nawiązanie do tradycji podróży antropologicznych. Ich sens wyjaśniają słowa Bronisława Malinowskiego: „W wędrówkach (...) po powierzchni ziemi, zawsze najbardziej mnie pociągała możliwość obserwowania życia i świata w różnych, właściwej każdej kulturze ujęciach. Napęłniało mnie to autentycznym pragnieniem zgłębiania innych kultur, zrozumienia innych typów życia”<sup>1</sup>. Andrzej Mencwel pisze o „wyobraźni antropologicznej” To zdolność widzenia w cudzoziemcu człowieka, przyznania, że byt nie jest jednorodny, istnieje świat różnorodnych kultur<sup>2</sup>. „Wyobraźnia antropologiczna” to pogląd nakazujący: „lepiej w domniemanym zwierzęciu uznać człowieka, (...) niż jakiegokolwiek człowieka potraktować jak zwierzę”. Jej przeciwieństwem jest sąd głoszący, że: „większa jest różnica między dzikim a człowiekiem, niż między dzikim a zwierzęciem”<sup>3</sup>. Zdaniem Ruth Benedict, antropolog wyróżnia się tym, że interesują go inne

---

1 B. Malinowski (1981) *Argonauci zachodniego Pacyfiku*. W: *Dzieła, t. 3*, Warszawa, s. 650.

2 A. Mencwel (2005) Wstęp: wyobraźnia antropologiczna. W: A. Mencwel [red.] *Antropologia kultury*, Warszawa, s. 11-14.

3 Por. A. Mencwel (2006) *Wyobraźnia antropologiczna*, Warszawa, s. 9, 12.

społeczeństwa niż nasze, zachowania ukształtowane przez wszelką tradycję. Jednocześnie nasze zwyczaje i zwyczaje Innych „stanowią dla niego dwa możliwe schematy społeczne, tyżące jednego wspólnego problemu” Stąd należy unikać deprecjonowania jednego na korzyść drugiego<sup>4</sup>.

Według Tzvetana Todorova, w rozważaniach nad problemem inności należy skupić się wokół trzech osi. Po pierwsze mamy do czynienia właśnie z sądem wartościującym, kiedy oceniam innego (plan aksjologiczny). Inny jest dobry lub zły, kocham go lub nie, czyli „jest wobec mnie równy lub w czymś mi ustępuje”<sup>5</sup>. Podróże po świecie innych nie pozwalają uniknąć problemu nierówności. Wędrowcy wywodzący się z Europy, ze Stanów Zjednoczonych czy z Chin skłonni są traktować Innych jako gorszych. Kapuściński sprzeciwia się temu, odwołując się do tradycji antropologicznej B. Malinowskiego. Jej odzwierciedleniem jest stwierdzenie, że: „nie ma kultur wyższych i niższych, ale wszystkie są równe. One są różne, ale są równe”<sup>6</sup>. Co więcej inny człowiek jest osobą, „której zachowanie, jednako jak każdego z nas, cechuje godność, szacunek dla uznawanych wartości, poszanowanie tradycji i obyczaju”<sup>7</sup> Według Malinowskiego, możliwość zapoznania się z poszczególnymi kulturami, z ich różnorodnością i różnorodnością form oraz analiza „tego, co w tych kulturach jest wspólne i co je różni”, pozwala odkryć, „że ich podłoże jest zasadniczo tożsame, że można znaleźć wspólny mianownik, który jest niezbędny dla naukowego ujmowania jakiegokolwiek rodzaju rzeczywistości”. Każda kultura jest zbudowana według takiego samego wzoru. Zarazem każda z nich daje swoim członkom „określoną wizję świata, określony smak życia”, możliwość spostrzegania go w swoistym ujęciu. Polski antropolog stwierdza: „dziki w rzeczywistości nie jest dziki, ani też nie jest bardziej dziki aniżeli ktokolwiek z nas. Ludzkość jest jedna i nauka o kulturze jest możliwa”<sup>8</sup>.

Dla takich podróżników jak Malinowski czy Kapuściński wszyscy są równi. Odmienny kolor skóry, zachowanie i zwyczaje, język, religia, pochodzenie, za-  
możność, poziom wykształcenia nie są czynnikami pozwalającymi dokonywać  
oceny mieszkańców poszczególnych zakątków naszej planety. Z tej perspek-  
tywy nie można twierdzić, że ktoś jest kimś gorszym. Tym bardziej że ludzie  
ci ofiarowują im swoją gościnę. Teza o równości kultur nie jest jednak w pełni

---

4 R. Benedict, *Wzory kultury*. W: A. Mencwel [red.] *Antropologia kultury*, *op. cit.*, s. 67.

5 T. Todorov (1996) *Podbój Ameryki. Problem Innego*, Warszawa, s. 205. Ponadto może dojść do zbliżenia się do Innego lub oddalenia od niego. Podmiot może utożsamiać się z nim, dostosować do siebie lub też być wobec niego neutralny lub obojętny (plan prakseologiczny). Mogę także znać w większym lub mniejszym stopniu tożsamość Innego, ewentualnie może mi ona być całkiem nieznaną (plan epistemiczny).

6 R. Kapuściński (2008) *Dalem głos ubogim*, Kraków, s. 32.

7 *Idem* (2004) *Spotkanie z Innym jako wyzwanie XXI wieku*, Kraków, s. 15.

8 B. Malinowski (2000) *Jednostka, społeczność, kultura*, Warszawa, s. 167, 237, 239. Także: B. Malinowski *Argonauci zachodniego Pacyfiku*. W: *Dzieła*, t. 3, *op. cit.*, s. 650.

akceptowana i uznawana za słuszną. Sprzeciwiają się jej nie tylko reprezentanci państw lepiej rozwiniętych gospodarczo, lecz także osoby pochodzące z regionów i krajów posiadających długą tradycję historyczną i kulturalną.

Leszek Kołakowski podważył ideę równości, starając się podkreślić dorobek i tradycję kultury europejskiej. Po pierwsze respektowanie drastycznych praw i zwyczajów obowiązujących w innych społeczeństwach, przy jednoczesnym zanegowaniu ich możliwości przyjęcia we własnej kulturze, jest równoznaczna wypowiedzi: „u nas to by było okropne, ale dla tych dzikusów to w sam raz” W ten sposób wyrażany jest nie tyle respekt, ile pogarda wobec Innych. Po drugie potwierdzamy przynależność do kultury europejskiej „przez umiejętność zachowania krytycznego dystansu względem samych siebie, przez zdolność patrzenia na siebie cudzymi oczyma, przez to, że cenimy tolerancję w życiu publicznym, (...) potrzebę konfrontowania wszystkich możliwych racji zarówno w postępowaniu prawnym, jak i w nauce” W rzeczywistości głosząc te idee, dochodzimy do przyznania, że kultura, która je wytworzyła, walczyła o nie zwycięsko i wprowadziła, choćby niedoskonale, jest kulturą wyższą<sup>9</sup>.

Deprecjonowanie odmienności jest wynikiem licznych stereotypów. Todorov przypomina podbój Ameryki przez Hiszpanów. Dla zdobywców naturalny stan społeczeństwa opiera się na hierarchii. Problem odmienności jest rozpatrywany w kontekście relacji wyższość-niższość, a różnica zawsze oznacza okazję do podkreślenia swojej wyższości. Hiszpanie widzą w Indianach istoty niedoskonałe. W prowadzonym sporze są jedyną stroną ustalającą kryteria. Na przykład ofiary z ludzi praktykowane przez Indian są zbrodnią, natomiast ich rzeź już nie. Todorov przypomina fakt przeprowadzenia w 1550 roku w Valladolid debaty pomiędzy głosicielem tezy o równości Indian i Hiszpanów biskupem Chiapas Bartolome de las Casas a jego adwersarzem erudytą i filozofem Gines de Sepulveda<sup>10</sup>. Stereotypowe skojarzenia dotyczące Innego (kogoś obcego) są często w wysokim stopniu ukierunkowane negatywnie. Z takimi postawami spotykał się na swojej drodze autor *Hebanu*. Do budowania przesądów przyczyniali się europejscy kolonialiści. Absolutny, totalny mit koloru skóry, dzielący ludzi na lepszych i gorszych, był słyszalny w ich wypowiedziach: „Miałem ze sobą pięciu ludzi i dwudziestu czarnych”<sup>11</sup>. Mieszkańcy wschodniej Angoli swoich sąsiadów nazwali Nganguela, co znaczy nieludzie. Należało się ich wystrzegać, „bo są ich wielkie ilości i używają języka, którego nie można pojąć i który im służy do ukrywania złych zamiarów”<sup>12</sup>. Afrykańskie matki straszyły swe dzieci

---

9 L. Kołakowski *Złudzenia uniwersalizmu kulturowego*. W: A. Mencwel [red.] *Antropologia kultury, op. cit.*, s. 647.

10 Por. T. Todorov, *Podbój Ameryki. Problem Innego, op. cit.*, s. 163-178.

11 R. Kapuściński (1963) *Czarne gwiazdy*, Warszawa, s. 133-134.

12 R. Kapuściński (2007) *Jeszcze dzień życia*, Warszawa, s. 38.

„obcym-złym, okrutnym *mzungu* (białym), który przyjdzie porwać lub zjeść niegrzeczną pociechę”<sup>13</sup>.

Zbigniew Benedyktowicz na przykładzie obrazu „obcego” w kulturze ludowej wskazuje na występowanie szeregu przeciwstawień kojarzących się ze stosunkiem „swój-obcy”. Obcy (Inni) w przeciwieństwie do członków naszej grupy nie mogą być okreśłani mianem „ludzi” bądź „prawdziwych ludzi”. Inny jest często porównywany do zwierząt. Mowa obcego to niezrozumiały bełkot, kwalifikowany jako dźwięki wydawane właśnie przez zwierzęta (obcy piszcza, gęgają, kwiczą, świszczą, gwizdzą, krzyczą). Innemu przypisuje się „czarne” cechy charakteru bądź wyglądu. Charakteryzuje go ślepotą, inny (nienaturalny) sposób urodzenia, przykry zapach. Obcy to także przypuszczalnie przedstawiciel świata podziemnego i krainy śmierci<sup>14</sup>. Zarazem może być on zwiastunem bogów lub też sam Bóg może się ukrywać pod postacią wędrowcy<sup>15</sup>. Przykładem jest historia Abrahama, który gości u siebie Boga, przybywającego do niego jako zwykły przechodzień. W starożytności z tego powodu udzielano przybyszom gościny, nigdy nie będąc pewnym, kim są naprawdę. Dla Chryzypa sam fakt, że ktoś jest człowiekiem, stanowił wystarczającą podstawę, aby nie traktować go jako obcego<sup>16</sup>.

Tezę o równości kultur potwierdził i uzasadnił w połowie XX wieku Claude Levi-Strauss. Jego zdaniem, żadna z nich nie może sobie rościć prawa do uprzywilejowanej pozycji względem innych. Żadne społeczeństwo nie jest zupełnie dobre oraz żadne nie jest zupełnie złe. Każde z nich daje swym członkom pewne korzyści. Każde dokonało też pewnych wyborów. Ich decyzje są nieporównywalne. Stąd jedne są równe drugim. Przy ocenie Innych należy wziąć pod uwagę, że my również będziemy przez nich oceniani. Gardząc ich zwyczajami, spotykamy się z naturalną odpowiedzią z ich strony, że nasze postępowanie jest niewłaściwe z punktu widzenia ich norm. Nawet społeczeństwa wydające się pod pewnymi względami okrutne „potrafią być ludzkie i życzliwe, gdy patrzymy z innego punktu widzenia”. Levi-Strauss proponuje „wprowadzenie pierwiastka umiarkowania i dobrej wiary w ocenę zwyczajów i stylów życia najbardziej oddalonych od naszych, bez przyznawania im wartości absolutnych, których nie posiada żadne społeczeństwo”<sup>17</sup>.

Podobne zdanie do poglądów Levi-Straussa wygłosił też Henryk Sienkiewicz. Według autora *Listów z podróży i wycieczek* nie można oceniać czyjejs kultury z punktu widzenia własnych pojęć etycznych<sup>18</sup>. Słowa te znalazły

---

13 Por. R. Kapuściński (2005) *Heban*, Warszawa, s. 77; E. Chylak-Wińska (2007) *Afryka Kapuścińskiego*, Poznań, s. 57-58.

14 Z. Benedyktowicz (2000) *Portrety obcego*, Kraków, s. 124-140.

15 *Ibid.*, s. 148.

16 *Ibid.*, s. 153.

17 C. Levi-Strauss (1964) *Smutek tropików*, Warszawa, s. 355-360.

18 H. Sienkiewicz (1950) *Listy z podróży i wycieczek*, Warszawa, s. 250.

potwierdzenie w obserwacjach prowadzonych przez niego w trakcie pobytu w Stanach Zjednoczonych: „Wracam jeszcze raz do Indian: słyszałem od ludzi doświadczonych, a później przekonałem się osobiście, że są to plemiona względnie dość nawet rozwinięte umysłowo”<sup>19</sup>. Sienkiewicz mimo zachwytów nad amerykańską demokracją dostrzegł cienie tamtejszego życia społecznego. Kwestionował postępowanie białych Amerykanów wobec rdzennych mieszkańców tych krain<sup>20</sup>. Według Elżbiety Malinowskiej, „interpretacyjny komentarz” *Listów z podróży do Ameryki*, „oparty w dużym stopniu na wiedzy z zakresu antropologii, ujawnia humanitarne zaangażowanie pisarza” W swoich korespondencjach podważył on sugestię, że w Stanach Zjednoczonych doszło do spotkania „dzikiego” z cywilizacją. W konflikcie białej ludności z Indianami upatrywał on raczej zderzenia dwóch cywilizacji, w którym słabsi ulegli silniejszym<sup>21</sup>. Sympatia podróżnika była po stronie pokonanych. Jego zdaniem, Indianie zetknęli się z najgorszą stroną naszej cywilizacji, reprezentowanej przez brutalnych najeźdźców grabiących i niszczących ich miejsca pobytu<sup>22</sup>. Sienkiewicz doceniał zatem człowieka bez względu na jego pochodzenie oraz przyznawał mu prawo do rozporządzania własnym losem. Pod koniec XIX wieku nie była to jeszcze powszechna postawa. Zdaniem A. Achtelek, wątpliwości może budzić postawa Sienkiewicza w trakcie podróży do Afryki. Pisarz tym razem jako „typowy Europejczyk” nie stronił od wartościowania poszczególnych plemion, z jednej strony przedstawiał Afrykanów zgodnie z obowiązującym stereotypem (uległy niewolnik, niosący chętnie pomoc Białemu), podkreślając wyższość kultury europejskiej, widział szansę cywilizowania Czarnych na podstawie jej osiągnięć. Z drugiej strony, w przeciwieństwie do przybyszów z Europy, dostrzegał ich istnienie, był zainteresowany ich życiem. W *Listach z Afryki* cenił ich za tolerancję religijną i nie uważał kwestii niewolnictwa za zamkniętą<sup>23</sup>.

Problem równości kultur, a przede wszystkim możliwości dokonywania ich oceny i porównywania jest związany w dużej mierze z poszukiwaniem właściwych kryteriów tego wartościowania. Ocena innych kultur (cywilizacji, państw) może dotyczyć ich osiągnięć technicznych, a także właściwych dla nich zachowań i obyczajów. Wyniki ekonomiczne społeczeństw mogą być wymiernym parametrem ich działalności. Jednakże są one rezultatem kombinacji dokonywanych wyborów i obiektywnych okoliczności (brak surowców, izolacja geograficzna,

19 *Idem* (1988) *Listy z podróży do Ameryki*, Warszawa, s. 112.

20 Por. J. Krzyżanowski (1981) *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy*, Warszawa, s. 55-56.

21 E. Malinowska (1997) *Podróże Prusa i Sienkiewicza*, Kielce, s. 46.

22 H. Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, *op. cit.*, s. 110-111.

23 Por. A. Achtelek (2004) Afryka w *Listach Henryka Sienkiewicza*. W: L. Ludorowski, H. Ludorowska, Z. Mokranowska, E. Kosowska [red.] *Sienkiewicz wobec Europy*, Lublin, s. 98-102. Por. także H. Sienkiewicz (1949) *Listy z Afryki*, Warszawa, s. 67.

sytuacja polityczna). W konsekwencji mogą informować o zaradności społeczeństw, lecz nie pozwalają traktować ich członków jako gorszych i niepełnoprawnych członków społeczności ludzkiej. Wojciech Cejrowski poszukiwał w swoich wyprawach indiańskich plemion mających minimalny kontakt ze współczesną cywilizacją. Jego celem było odnalezienie Dzikich Plemion, czyli osób „żyjących w stanie pierwotnym” W jego opinii: „człowiek pierwotny, często nazywany Dzikim, różni się od nas jedynie ilością noszonej odzieży”, warto go zaakceptować takim, jakim jest<sup>24</sup>. W tym kontekście określenie „dziki” może oznaczać jedynie człowieka nie mającego kontaktu z cywilizacją, lecz w żadnym wypadku kogoś gorszego.

W przypadku podróży i wyjazdów turystycznych tradycyjnie są oceniane zachowanie i obyczaje członków innych społeczeństw i narodów. Przede wszystkim zwraca się uwagę na ich zewnętrzną formę (postać) i związaną z tym odmienność. Często to, co obce, wyglądające inaczej jest odbierane jako gorsze, śmieszne, niezrozumiałe (Benedyktowicz). Takie kryterium jednak nie posiada cech obiektywności. Werdykt jest następstwem subiektywnej decyzji podmiotu, a oceniani także mogą uznać jego zwyczaje jako gorsze od swoich. Przede wszystkim tego typu wartościowanie jest nacechowane przynajmniej złą wolą, może łączyć się z pogardą i być źródłem konfliktu.

Jednakże istnieje inne kryterium pozwalające na dokonywanie ocen. Jednostka ludzka (turysta, podróżnik, każdy z nas) może oceniać stosunek przedstawicieli innych społeczeństw do drugiego człowieka, do jego życia i zdrowia, do kwestii jego wolności, posiadanych przez niego praw, możliwości samodzielnego podejmowania decyzji. Społeczeństwa i tworzące je jednostki wyrządzające krzywdę innym jego członkom (bezprawne pozbawianie życia, zdrowia, wolności, godności) mogą być uznane za gorsze. Przyzwolenie oznacza nie tylko pogardę (Kołakowski). Brak reakcji w postaci oceny oznacza zgodę na zaistniałą sytuację, jest równy obojętności. Traktowanie innych jako równych sobie bez względu na ich czyny i zachowania oznacza akceptację dla tych działań.

Twierdzenie, zgodnie z którym „żadne społeczeństwo nie jest zupełnie dobre oraz żadne nie jest zupełnie złe”, a „każde z nich daje swym członkom pewne korzyści”, jest jedynie przedstawieniem dwóch skrajnych sytuacji. W rzeczywistości jedne społeczeństwa (państwa, kultury) mogą dawać swoim członkom dużo więcej korzyści od innych. W tej mierze nie są one równe. Niektóre z nich dawały w przeszłości zdecydowanie mniej korzyści swoim członkom i były dużo bliżej zła absolutnego w porównaniu do innych społeczeństw. Do nich można zaliczyć totalitarnie ukierunkowany Związek Radziecki i Kambodżę rządzoną w latach 1975-1979 przez Czerwonych Khmerów. Takie społeczeństwa i kultury różnią się od innych i mogą być oceniane negatywnie.

---

24 W. Cejrowski (2011) *Gringo wśród dzikich plemion*, Pelplin, s. 29, 47, 21.

Warte rozważenia są również konsekwencje uznania wyznawanych przez siebie poglądów za równe innym. W praktyce takie stwierdzenie oznacza, że nie utożsamiamy się z nimi. Przyjęcie jakiegoś poglądu zakłada gotowość do jego obrony, uznanie z jakichś powodów, argumentów za lepszy, co wiąże się z wartościowaniem. Zasadą nie jest tu dążenie do podporządkowania sobie innych ludzi, lecz prawo do zachowania własnych poglądów i dokonywania zgodnie z nimi ocen wartościujących. W przypadku podróży osoba odwiedzająca dany kraj dostosowuje swoje zachowanie do obowiązujących w nim norm społecznych i zwyczajów ze względu na obowiązujące prawo oraz z powodu szacunku dla gospodarzy. Jednakże nie jest to równoznaczne z rezygnacją z własnych przekonań, poglądów i wiary oraz z uznaniem miejscowych praw za własne. Szacunek dla innych ludzi i ich poglądów nie wyklucza posiadania własnego punktu widzenia i konieczności rezygnacji z własnej silnej tożsamości.

R.M. Hare cytowany przez Ryszarda Legutkę uznał, że: „człowiek jest tolerancyjny, jeśli ma w sobie »gotowość szanowania ideałów innych ludzi tak jak swoich własnych«”<sup>25</sup>. W ten sposób: „należy od razu wykluczyć – że życzliwa otwartość powinna obowiązywać tylko na wstępnym etapie kontaktów z nieznanymi jednostkami, grupami czy poglądami. Nie wchodzi więc w grę taka możliwość, że ktoś jest życzliwie otwarty wobec tego, czego jeszcze nie zna, następnie poznaje i stwierdza, że jest to antypatyczne; postanawia zatem, że nie będzie tego traktował ani z życzliwością, ani z otwartością”<sup>26</sup>. Istotą opisaną postawy nie jest zaakceptowanie prawa do posiadania dowolnie wybranego przez kogoś poglądu, lecz niemożność przeciwstawienia się „zasadzie egalitarnej różnorodności” i domagania się wprowadzenia „w życiu społecznym jakiejś formy hierarchii”<sup>27</sup>. Zdaniem R. Legutki, pojmowana w ten sposób tolerancja przyjmuje, że: „mogę mieć swój własny punkt widzenia, na przykład być chrześcijaninem czy muzułmaninem, a po drugie zakłada, iż muszę zaakceptować świat różnorodności, gdzie wszystkie przekonania i światopoglądy są równe (...). Logicznie takie połączenie prowadzi do stałych i nierozwiązywalnych konfliktów. Własny punkt widzenia zakłada bowiem szczególną hierarchię, w świetle której pewne idee i postawy uznać muszę za wartościowe i zasługujące na sympatię; inne jestem skłonny tolerować; jeszcze inne uważam za błędne, niebezpieczne i odrażające i staram się zneutralizować ich wpływ”<sup>28</sup>. Konsekwencją braku takiej hierarchii jest niemożność „wypowiadania sądów negatywnych o innych punktach widzenia” oraz brak silnej autoidentyfikacji<sup>29</sup>

---

25 R.M. Hare (1963) *Freedom and Reason*, Oxford, s. 178, cyt. za: R. Legutko (1998) *Etyka absolutna i społeczeństwo otwarte*, Kraków, s. 171.

26 R. Legutko, *Etyka absolutna i społeczeństwo otwarte*, op. cit., s. 171.

27 *Ibid.*, s. 172.

28 *Ibid.*, s. 175.

29 *Ibid.*, s. 175-176.

Teza o równości kultur (społeczeństw, idei) może w rzeczywistości wykluczać zróżnicowanie. Dążenie do wymuszonej uniformizacji, do narzucania jednolitych wzorców cywilizacyjnych (równość kultur jako jedyna obowiązująca norma) związane z koniecznością zdystansowania się do własnych poglądów, tożsamości, związków z poprzedzającymi nas pokoleniami (rezygnacja z hierarchizacji) ze względu na związany z nim przymus oznacza uznanie tych poglądów, tej tożsamości za gorsze i stanowi zaprzeczenie idei równości<sup>30</sup>. W świecie wielu różnych i równych kultur powstaje jedna kultura, łącząca rozmaite cechy kultury masowej i poszczególnych kultur, odrzucająca w istocie zróżnicowanie w sensie społecznym i politycznym. Zasada nakazująca uznać tezę o równości w różnych kulturach jest formą pozbawienia ich odmienności. Według R. Legutki, słowo „multikulturalizm” utraciło swój sens, „nie ma tutaj żadnego »multi«, lecz jest wyłącznie »mono»”, „kulti” zostało zastąpione przez „polit”, co „spowodowało więc – paradoksalnie – dalszą homogenizację współczesnego świata, tym skuteczniej przeprowadzoną, że ukrytą pod językiem różnorodności kultur”<sup>31</sup>.

W przypadku kontaktów z przedstawicielami innych społeczeństw może się to wyrażać w dążeniu do ich „cywilizowania” Wojciech Cejrowski zwrócił uwagę na możliwe skutki zetknięcia z cywilizacją oraz na warunki życia plemion pierwotnych: „Młodzi przenoszą się na łono cywilizacji, a tam prawie natychmiast tracą plemienną tożsamość i toną w morzu bezimiennej biedoty. Dzikich Wai Wai przetrwało niewiele ponad dwustu. Dzikich, czyli takich, którzy wciąż jeszcze żyją w kulturze pierwotnej: groty do swoich strzał wyrabiają z połupanych kamieni; cięciwy łuków z trzewi i ścięgien tapira; drewniane ostrza dzid utwardzają w ognisku; jadają wyłącznie to, co da im tropikalny las; i unikają kontaktu ze światem zewnętrznym. Tylko ich stroje, coraz częściej, pochodzą z importu. Ostatni dzicy Wai Wai wiedzą sporo o naszej cywilizacji. (...). Znają nawet pieniądze. Tyle że w ich świecie są one całkowicie nieprzydatne. Do najbliższego sklepu musieliby najpierw płynąć czółnem, a następnie iść piechotą, w sumie kilkanaście dni”<sup>32</sup>. Wyrażona przez przybyszów chęć nagłego „cywilizowania”, motywowana poprawą losu plemion pierwotnych lub innymi względami, jednakże bez przekazania potrzebnych środków i pomocy zastępujących skutecznie dotychczasowe metody, może prowadzić do unicestwienia tych społeczności i pozbawienia umiejętności wymaganych w ich warunkach egzystencji<sup>33</sup>.

Zagadnienie równości kultur związane jest niekiedy z jednostronnym podejściem. Odmiennosc nie zawsze bywa kojarzona z czymś gorszym (Bene-

30 Por. R. Legutko (2012) *Triumf człowieka pospolitego*, Poznań, s. 138-146.

31 *Ibid.*, s. 163-164.

32 W. Cejrowski, *Gringo wśród dzikich plemion*, *op. cit.*, s. 35.

33 Por. *Ibid.*, s. 115-117.

dyktowicz). Często wręcz wywołuje zaciekawienie i chęć udzielenia pomocy. W przypadku tradycji podróżniczej to dążenie wyrażone zostało w prawie nakazującym udzielać gościny przybywającym wędrowcom. Ponadto wśród europejskich podróżników i odkrywców nie wszyscy wyrażali się z pogardą o spotkanych społecznościach. Wielu z nich doceniło zalety tubylców (Sienkiewicz, Kapuściński, Cejrowski). Takie osoby były również wśród Hiszpanów przybywających do Ameryki (de las Casas). Teza o równości kultur miała zostać rozstrzygnięta w trakcie debaty. Wspomniani Hiszpanie mogli dokonać negatywnej oceny, widząc drastyczne zwyczaje tubylców. Osobną kwestią jest natomiast sposób ich reakcji. Z drugiej strony przedstawiciele cywilizacji przekonanych o swojej wyższości nad „dzikimi” w przeciwieństwie do nich często nie przestrzegali podstawowych standardów etycznych. W latach 1904-1908 na terenie dzisiejszej Namibii Niemcy toczyli wojnę z miejscowymi plemionami Herero i Nama. Przekonani o swojej wyższości „cywilizowani” Europejczycy uznali swoich przeciwników za gorszych, dochodząc do wniosku, że zwalnia to ich z przestrzegania jakichkolwiek zasad (miejscową ludność umieszczano w obozie koncentracyjnym, został także wydany rozkaz nakazujący jej eksterminację). Wspomniane zasady prowadzenia walk przestrzegali tubylcy, którzy byli nawet skłonni po pokonaniu przeciwnika „konwojować niemieckie kobiety i dzieci do najbliższego miasteczka”<sup>34</sup>. W przypadku turystyki przekonanie o własnej wyższości nad mieszkańcami odwiedzanych terenów w połączeniu z osłabieniem kontroli ze strony własnego otoczenia może także skutkować eskalacją negatywnych zachowań. Nadmierna swoboda w zachowaniu oraz poniżające traktowanie i brak szacunku dla gospodarzy mogą być rezultatem niesłusznego przekonania o własnej wyższości.

## Podsumowanie

Teza zakładająca równość kultur oparta jest na przekonaniu o niemożności porównywania decyzji podjętych przez poszczególne społeczności oraz na założeniu wykluczającym ich absolutyzowanie. Teza przeciwna odwołuje się do dorobku i tradycji poszczególnych kultur oraz konieczności jednoznacznej oceny drastycznych praw i zwyczajów. W przypadku spotkania z odmiennością nie zawsze jest ona klasyfikowana jako gorsza. Porównania dotyczące zwyczajów, tradycji, osiągnięć są nieuprawnione. Poszczególne kultury w rzeczywistości nie dają jednak swoim członkom podobnych korzyści i różnią się w zakresie stosunku do jednostki ludzkiej oraz jej praw. Różnice te pozwalają mówić o kulturach i społeczeństwach lepszych i gorszych.

---

<sup>34</sup> *Niemieckie obozy w Afryce*, z Casperem W. Erichsenem rozmawia P. Zychowicz, *Historia Do Rzeczy*, nr 2 (2013), s. 39-41; Por. także C.W. Erichsen, D. Olusoga (2012) *Zbrodnia Kajzera*, Warszawa.